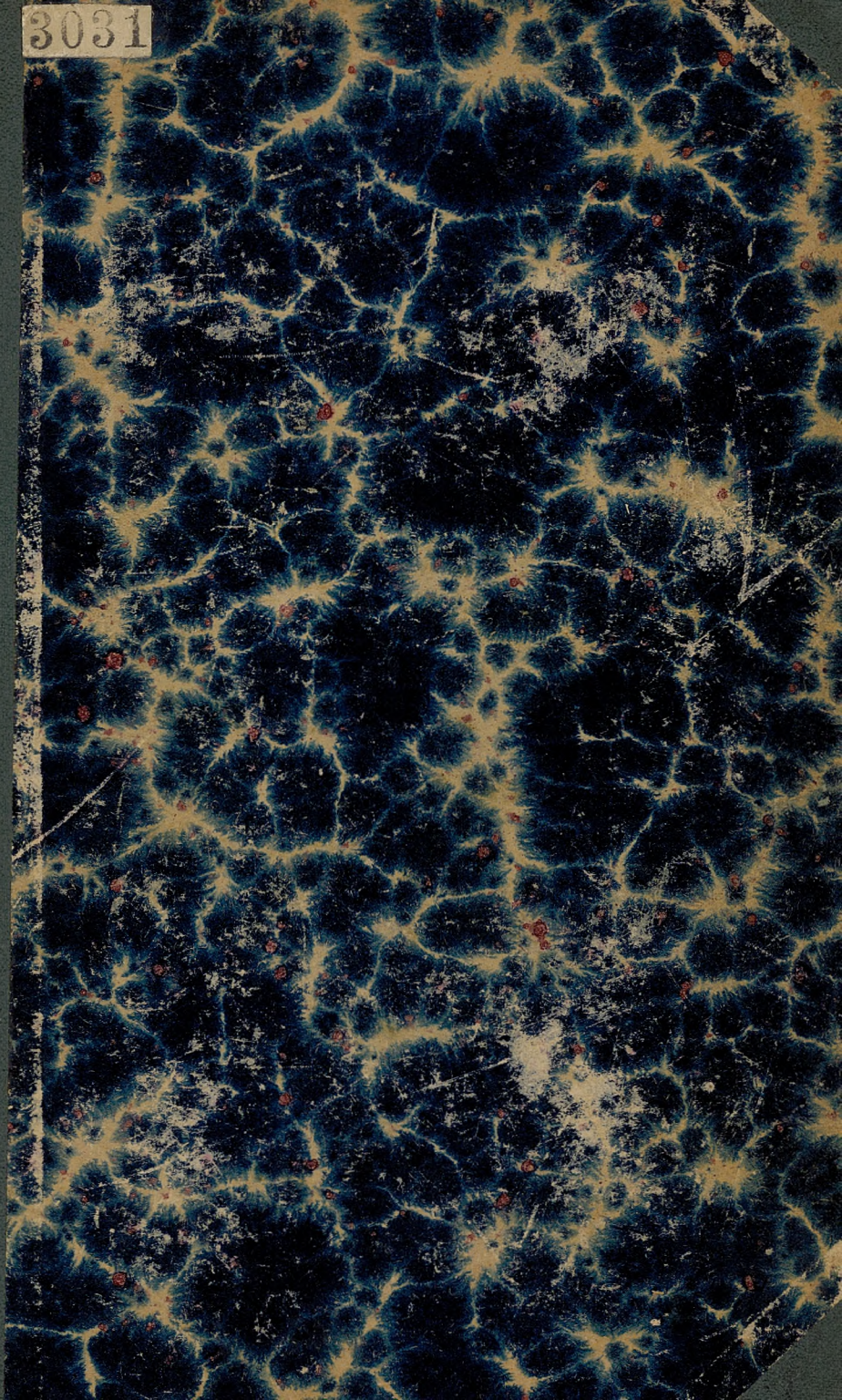
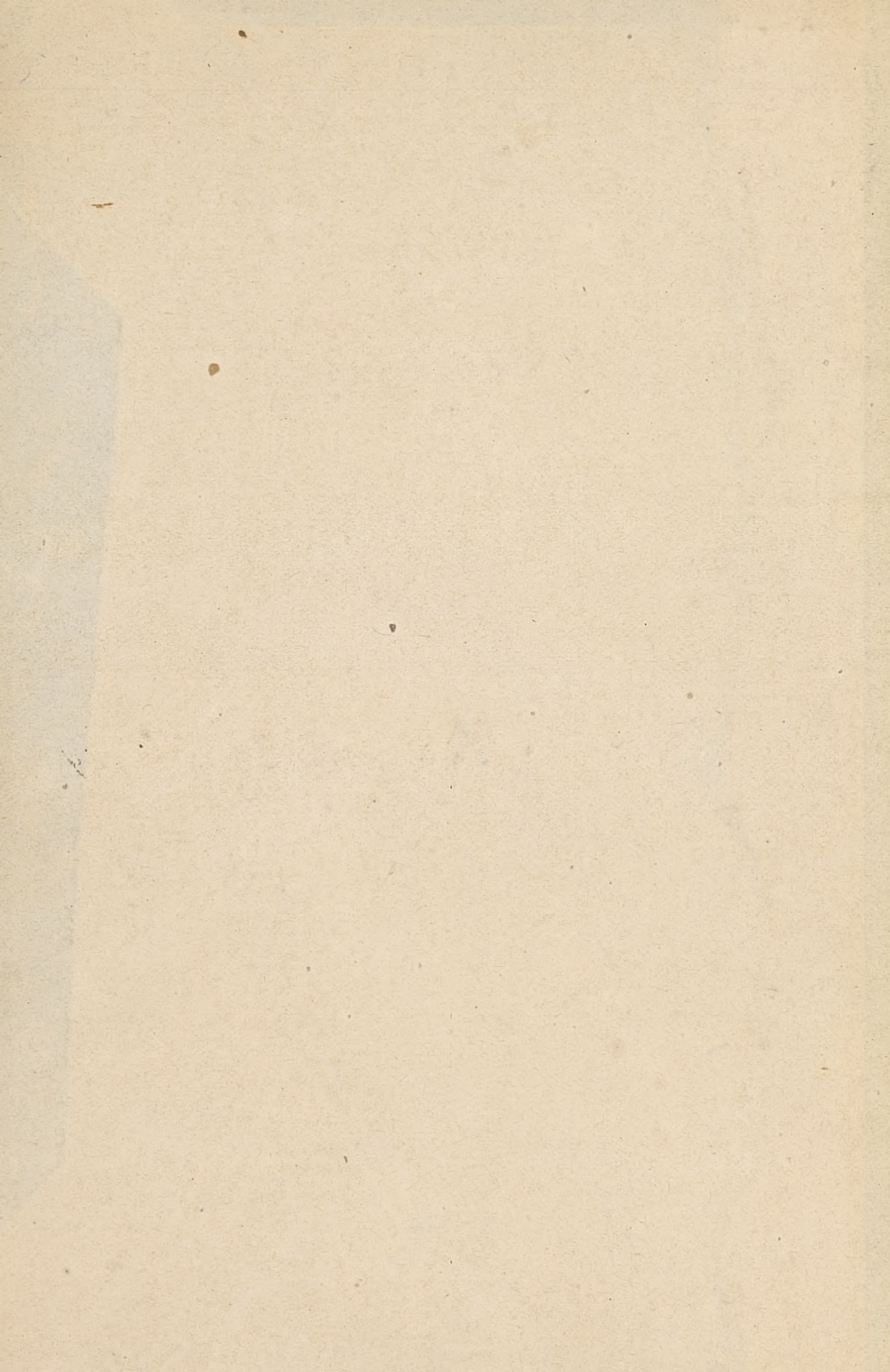


3031





Historja Kursów

i  
sprawozdanie

od roku szkol. 1899/1900 - 1918/19.



3031

*drugie wydanie*

11861

# HISTORIA

KURSÓW WYŻSZYCH DLA KOBIEC

IM. A. BARANIECKIEGO

ORAZ *I*

SPRAWOZDANIE DYREKCJI

ZA ROK SZKOLNY 1899/900  
ISTNIENIA KURSÓW XXXII.



W KRAKOWIE.

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

POD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO.

MCM.



3031

*drugi egzemplar*

11861

SPRAWOZDANIE  
DYREKCJI  
KURSÓW WYŻSZYCH DLA KOBIET  
IM. A. BARANIECKIEGO

za rok szkolny 1899/1900, istnienia kursów XXXII,

poprzedzone historią zakładu od r. 1868.



W KRAKOWIE.  
NAKŁADEM KURSÓW WYŻSZYCH IM. A. BARANIECKIEGO.  
DRUKARNIA UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO  
pod zarządem Józefa Filipowskiego.

MCM.



CZŁONKOM RADY MIEJSKIEJ  
STOŁECZNEGO MIASTA KRAKOWA

którzy uchwałą z d. 5. czerwca 1899  
r. byt kursów zapewnili, część histo-  
ryczną o zakładzie im. A. Baranie-  
ckiego — składa w holdzie

Autor.



## CZĘŚĆ I.

---

### Historya zakładu od r. 1868—1900.

Adryan Baraniecki był bardzo niepospolitym obywatelem kraju; nietylko bowiem miał wszechstronny umysł, nietylko odczuwał przyszłe potrzeby kraju, ale cały się poświęcał w celu ich urzeczywistnienia. Przecież to on powziął myśl urządzania zjazdów lekarzy i przyrodników polskich, które tak świetnie się rozwijają. On starał się o rozwój rzemiosł i przemysłu domowego u nas; a więc: w r. 1867 zakłada w tym celu muzeum techniczno przemysłowe, w r. 1869 urządza pierwszą wystawę lekarsko przyrodniczą, w r. następnym pierwszą wystawę przemysłową w Krakowie, w r. 1879 pierwszą wystawę polskich wyrobów włóściańskich i nie przestaje do końca życia na tem polu pracować. On, odczuwając potrzebę handlowej nauki, założył w r. 1870 »Wyższy zakład nauk handlowych dla mężczyzn«, który do r. 1877 utrzymuje własnym kosztem. Słuchaczy mu nie brakło, miał ich przez lat siedm 153, ale brakło mu środków; nie dało mu ich miasto, izba handlowa dała raz w r. 1872 400 kor., sejm nie dał nic, rząd raz w r. 1876 na 1877 koron 1.200, ale z zastrzeżeniem, że na przyszłość subwencji takiej nie będzie przyznawać. Skoro zaś koszta utrzymania były znaczne — nie znajdując znikąd pomocy — zwinął wykłady handlowe. Utrzymał zaś i rozwinął wyższy »zakład naukowy dla kobiet, założony w r. 1868.

W czasie, kiedy o tem nikt w kraju nie myślał, kiedy wśród kobiet potrzeba kształcenia się nie była rozbudzona, kiedy stosunki ekonomiczne kraju nie zmuszały jeszcze kobiet do szukania zarobku na podstawie zawodowego wykształcenia — on sam wszystkie te potrzeby odczuwał, jak zwykle szeroko je pojmując, i energicznie zabrał się do ich urzeczywistnienia, otwierając w r. 1868: »Wyższy zakład naukowy dla kobiet«. Zakład ten miał dawać uczenicom nie tylko wyższe wykształcenie, ale miał współcześnie rozbudzać w nich zamiłowanie wszystkiego, co swojskie, i pielęgnować wszystko, co jest szlachetne w naszych tradycjach. To są hasła, pod którymi rozwijał się ten zakład przez całe życie A. Baranieckiego, które stanowią tradycję tego zakładu, które były, są i będą w nim pielęgnowane. Rolę, którą odegrał A. Baraniecki w oświacie kobiet, zastępując powierzchowne, błyskotliwe, w znacznej mierze cudzoziemskie ich wykształcenie przez gruntowną, swojskie tło przedewszystkiem pielęgnowaną naukę, można porównać trafnie z rolą Kraszewskiego w literaturze, który wyparł obcą powieść z naszych domów i zaszczepił w nich gust do swojskiej.

A. Baraniecki, otwierając zakład naukowy dla kobiet, nie szukał znikąd pomocy, utrzymywał go własnymi środkami. W ostatnim dopiero roku życia Rada miasta na wniosek radcy E. Bandrowskiego przyznała mu na ten cel 600 K. Zbierał jednak fundusz żelazny z dobrowolnych datków; przez 22 lat istnienia kursów uczennice złożyły 2502 K. i 90 h., osoby zaś prywatne do zakładu nienależące 3314 K. i 40 h. Razem złożono więc w tym celu 5817 K. i 30 h.

A. Baraniecki, zakładając w r. 1868 kursa dla kobiet, zamierzał utworzyć pięć wydziałów: nauk przyrodniczych, historyczno literacki, sztuk pięknych, handlowy i gospodarczy. Tylko trzy pierwsze znalazły uczennice, czwarty handlowy wcale nie wszedł w życie, a gospodarczy ograniczał się jedynie do wykładów gospodarstwa kobiecego.

Na wydziale artystycznym nauka praktyczna: rysunki, malarstwo i rzeźba trwały przez trzy kwartały, od 1. paździer-

nika do końca maja następnego roku, to jest przez 39 tygodni, a po odrachowaniu feryi i dni świątecznych, ściśle biorąc, tylko dni 209.

Teoretyczne zaś wykłady na tym wydziale, podobnie jak na dwu innych zaczynały się koło 6. listopada, a kończyły z końcem kwietnia. Z tych 26 tygodni odpadło 2 tygodnie na święta Bożego Narodzenia, 1½ na Zapusty i tyleż na Wielkanoc, po odtrąceniu więc tych 5 pozostawało na naukę 21 tygodni.

Na wydziale artystycznym wykładała się: anatomia artystyczna (42 godzin), szczegółowa historia sztuki (42 g.), perspektywa (42 g.), technologia artystyczna (21 g.); czasem inne jeszcze wykłady n. p. harmonia kolorów, teoria ornamentacyi i t. p. W ostatnich latach wykłady te uległy pewnemu zredukowaniu. Ucenice tego wydziału miały prawo bezpłatnego uczęszczania na wykłady botaniki i zoologii.

Na wydziałach literackim i przyrodniczym nauka była też roczna. Przez 21 tygodni, na każdym wydziale, było po dwie godziny wykładów co dzień, co dawało 240 godzin, czasem nieco więcej do 252 rocznie, jeżeli prelegenci przeciągali je przez pierwsze dni maja. Taki dwudziestotygodniowy rok dzielił się na dwa kwartały z różnym planem naukowym.

Ucenice wydziału przyrodniczego słuchały wykładów: astronomii popularnej (22 g.), fizyki (44 g.), chemii (44 g.), mineralogii (22 g.), botaniki (44 g.), zoologii (55 g.) i higieny (11 g.). Wykłady odbywały się popołudniu. Ucenice tego wydziału były obowiązane słuchać wykładów gospodarstwa kobiecego (21 g.).

Na wydziale historyczno-literackim wykładano: literaturę powszechną (63 g.), literaturę polską (42 g.), historię powszechną (42 g.), historię polską (42 g.), pedagogikę (21 g.) i estetykę (21 g.). W ostatnich latach zamiast estetyki wykładano naukę o stylach. Według tego planu wypadało zatem nie 12, ale 11 godzin tygodniowo. Dwunasta godzina była poświęcona co sobota — w godzinach przedpołudnio-

wych — na wykłady niestałe, na które dyrektor zapraszał najrozmaitszych prelegentów. Najznakomitsze nazwiska naukowe i literackie Krakowa przesunęły się w ciągu 22 lat przez katedrę tych sobotnich wykładów.

Jeżeli policzymy wszystkich profesorów wykładających przez ciąg 22 lat, oraz wszystkich prelegentów sobotnich wykładów, znajdziemy aż 115 różnych nazwisk. Baraniecki miał bowiem tę zasadę, że nigdy nie obsadzał katedr, ale z roku na rok zapraszał na nowo wykładających, bardzo często, nieraz przez długie nawet lata, tych samych, ale ta zasada pozwalała mu prosić po roku, lub po szeregu lat kogoś innego do wykładania pewnego przedmiotu. Jak zaś był dbałym pod względem zyskiwania nowych sił dla swego zakładu, to wiem z własnego doświadczenia. Byłem bowiem jeszcze docentem w Strasburgu, kiedy zgłosił się tam do mnie synowiec Baranieckiego z oświadczeniem, że stryj jego, dowiedziawszy się o moim zamiarze przeniesienia się do Krakowa, zaprasza mnie, żebym na kursach jego objął wykłady botaniki. Objąłem je rzeczywiście w r. 1877, a obcując często z A. Baranieckim, poznałem jego zasady i intencje w prowadzeniu zakładu. »W ukształceniu istotnem kobiet naszych ukochałem całą przyszłość mego kraju«, powiedział on kiedyś do osoby zwiedzającej zakład i w tem zdaniu odzwierciedla się najlepiej ta szlachetna i głęboka myśl, którą powziął zakładając kursa. Tylko też przejęcie się tą myślą pozwoliło mi wytrwać po jego śmierci na stanowisku dyrektora kursów przez te ostatnie lata prowizorycznego ich istnienia, w których nikt nie chciał się nimi zająć, żeby nie spadło nań odium zaprzepaszczenia tej tak pożytecznej instytucji.

Opłata na wydziałach literackim i przyrodniczym wynosiła początkowo po 26 potem (od 1881 r.) po 30 Koron na kwartał, czyli rocznie 52—60 K. Na wydziale artystycznym było poddziałów wiele i, stosownie do ilości godzin, opłata kwartalna wynosiła 10, 12, 14, 20 K., a na najwyższym kursie w połączeniu z wykładami teoretycznymi 48 K. kwartalnie, to znaczy 144 K. rocznie, skoro ten wydział miał trzy kwartały.

Można się było zapisywać na pojedyncze wykłady i wówczas opłacało się na kwartał tyle razy po 4 K., ile razy dany przedmiot był wykładany tygodniowo. Wstęp na jeden wykład kosztował koronę.

Profesorowie otrzymywali po 6 K. za każdą wyłożoną godzinę, za lekcye rysunków nawet mniej, bo po 3 lub 4 K.

Liczba uczenic na tych trzech wydziałach wynosiła przez pierwsze 20 lat istnienia zakładu 2751. Nie mam dat za ostatnie dwa lata rządów Baranieckiego, ale, sądząc po latach poprzedzających, będziemy mogli powiedzieć bez błędu, że było ich od r. 1868/9 do 1890/1 przeszło 3000, koło 3030. Najmniej było ich w r. 1870/1, bo tylko 27, najwięcej w roku 1868/9, bo 180. Jaka była liczba na każdym z wydziałów z osobna, nie wiemy i nie możemy nawet odliczyć z ogólnej sumy 2751 uczenic tych, które uczęszczając na wydziały naukowe mogły zdawać egzamina. Możemy tylko wogóle powiedzieć, że z ogólnej liczby 2751 uczenic w ciągu 20 lat zdało egzamina 168, to znaczy nieco więcej niż 6%. A. Baraniecki bardzo szczerze uwalniał od czesnego. Mam pod tym względem daty statystyczne z siedmiu lat, od 1880 - 1887; na 1055 przez ten czas zapisanych uczenic 354! chodziło za darmo do zakładu; stosując ten sam stosunek do ogólnej liczby 3030 wypadłoby, że z nich 1016 nie opłacało czesnego.

Sala wykładowa i sala rysunkowa znajdowały się w muzeum techniczno-przemysłowem, ten lokal więc nic nie kosztował. Mimo to bilans kursów wahał się w granicach od 8000—9400 koron. Da o nim wyobrażenie bilans z r. 1883, który według własnoręcznej zapiski Baranieckiego tak wygląda:

#### Rozchody.

Lekcye rysunków, malarstwa i rzeźby . . .	2311 K.	
Wykłady na wydziale artystycznym . . .	1038 »	
» » » literackim . . .	1512 »	
» » » przyrodniczym . . .	1584 »	
» gospodarstwa kobiecego . . .	126 »	
» przedmiotów niestałych . . .	66 »	6637 K.

	Z przeniesienia . . .	6637 K.
Opłata modeli . . . . .	64 K.	
Lokal na modelarnię i pracownię przyrod.	680 »	
Służący . . . . .	306 »	
Koszta kancelaryjne i drobne wydatki .	190 »	
Oświetlenie . . . . .	70 »	<u>1310 »</u>
		7947 K.

Dochody.

Czesne uczenic na wydz. artystycznym .	3139 K.	
» » » » literackim . .	1268 »	
» » » » przyrodniczym	490 »	
» za wykłady gospod. domowego .	68 »	
» » » przedm. niestałych .	56 »	
Dochód z pojedynczych biletów wejścia	240 »	5261 »
Deficyt . . . . .		<u>2686 »</u>
		7947 K.

Deficyt bywał i znaczniejszy, dochodził 3000 K. rocznie; biorąc średnio 2800 K., wypadnie, że A. Baraniecki dołożył przez 23 lat istnienia kursów do ich utrzymania koło 64.400 K. Był cichy i skromny i nie szukał żadnych objawów uznania. Doczekał się go przed śmiercią, skorośmy mu wręczali na przedostatnim w Krakowie Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w r. 1891 złoty medal jako twórcy tych zjazdów i złączonych z nimi wystaw. Jego dzieło ważniejsze, szerzenie oświaty wśród kobiet, przeżyło go, dzięki właśnie zasługom, jakie pod tym względem położył, bo, skoro umarł, jeden z najpoważniejszych Radców miejskich, F. Zoll, w imieniu reprezentacyi Miasta złożył uroczyste przyrzeczenie na jego pogrzebie, że kursa zostaną utrzymane.

Niebawem też Rada Miasta, przez pismo prezydenta z d. 9. listopada 1891 r. wezwała grono nauczające kursów do przedłożenia projektu stałej ich organizacyi. Że dotychczasowa była niedostateczna, czuł to sam Baraniecki. Mam przed sobą jego bilanse i obliczenia, że przedłużenie wykładów o jeden kwartał rocznie kosztowałoby 3000 koron, a więc

zdwoiłoby może deficyt, który sam musiał ponosić. Na to go stać nie było. Zdawało mu się jednak, że nie można kursów rozwinąć w ten sposób, iżby wykłady na wydziałach literackim i przyrodniczym stały się dwuletnimi ani trwały dłużej, jak od listopada do maja. Tak był o tem przekonany, że, kiedy dzisiejszy prezydent Rady szkolnej krajowej, p. M. Bobrzyński chciał przyjść mu z pomocą i zorganizować kursa z subwencją Rady Miejskiej, nie chciał przystać na żadną ich reformę, w którejby punkta te uległy zmianie. Tylko też wskutek jego oporności pod tym względem powstały kursa dopełniające. Grono nauczycielskie, po jego śmierci, czując z własnego doświadczenia niedostateczność dotychczasowych wykładów, postanowiło, zachowując ich charakter wolnych kursów, zreformować je, zamieniając na dwuletnie.

W pierwszym roku po śmierci założyciela, wybrało grono na swego przewodniczącego prof. E. Bandrowskiego, współcześnie członka Rady Miejskiej, który się gorliwie niemi zajmował. Do komisji organizacyjnej wybrało grono prof. E. Bandrowskiego, J. Rostafińskiego i W. Szajnochę, z których ostatni podjął się opracować referat, z czego się też sumiennie wywiązał. Referat ten, zawierający nowy plan wykładów, oraz projekt statutu, został złożony Sekcyi szkolnej w maju 1892, która przez usta swego referenta, prof. F. Zolla, wniosła go z nieznaczniemi zmianami na pełną Radę w grudniu tegoż roku. Projekt został odesłany do Sekcyi szkolnej, a kursa trwały prowizorycznie przez dalsze lat siedm.

Najważniejsza reforma kursów według projektu grona nauczycielskiego polegała na tem, że zachowując czas ich trwania w ciągu roku 21-tygodniowy rozciągnęła wykłady na dwa lata. Zachowując wszystkie przedmioty stałych wykładów wprowadzono obok nich mnóstwo nowych. Chcąc dać wyobrażenie o zaszłych zmianach podam spis przedmiotów wykładanych według nowej organizacji, oraz ilość godzin na każdy przedmiot według niej przeznaczonych umieszczając w nawiasie ilość godzin, w których te same przedmioty wykładane były na kursach za życia A. Baranieckiego.

Na wydziale zatem literackim wykładano: literaturę powszechną godzin 99 (według dawnego planu godzin 63), literaturę polską g. 88 (dawniej 42), historię powszechną g. 66 (d. 42), historię polską g. 66 (d. 42), pedagogikę g. 22 (d. 21), historię sztuki g. 66 (d. 21), a oprócz tego jako nowe przedmioty: psychologią g. 22, historię filozofii g. 33, historię XIX w. g. 22, etykę chrześcijańską g. 22, — razem 506 godzin w ciągu dwóch lat.

Na wydziale przyrodniczym zajmowała astronomia godz. 22 (dawniej g. 22), fizyka 66 (d. 44), chemia 66 (44), mineralogia 22 (22), geologia 22 (22), botanika 55 (44), zoologia 44 (55), higiena 11 (11), a oprócz tego przybyły jako przedmioty nowe: matematyka, godzin 22, gospodarstwo wiejskie g. 33, gospodarstwo domowe g. 22, geografia fizyczna Polski g. 22, fizjologia z początkami antropologii g. 33, ogrodnictwo i warzywnictwo g. 22, zasady biologii g. 22 i ekonomia polityczna g. 22.

Porównyując nowy plan z dawnym, uderzy nas, że reforma odnosiła się raczej do powiększenia ilości wykładanych przedmiotów, niż do pogłębienia dawniej istniejących, bo na wydziale literackim dawne przedmioty zyskały 34<sup>0</sup>/<sub>0</sub> godzin wykładowych, na przyrodniczym zaś nawet tylko 17<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Zatem uczennice dowiadywały się o wielu nowych rzeczach, ale z zasadniczych przedmiotów nie mogły się wiele co więcej dowiedzieć, niż w czasach, kiedy kursa były tylko jednoroczne.

Wprowadzenie tej reformy okazało, że obawy A. Baranieckiego jakoby kursa dwuletnie nie dały się utrzymać były płonne. Napływ uczennic się nie zmniejszył, zawsze stosunek pozostał ten sam, że wydział literacki był liczniejszy, przyrodniczy mniej liczny. Napływ się nie zmniejszył mimo to, że roczną opłatę podniesiono na wydziałach naukowych do 36 K. rocznie.

Kursa pozostawały jeszcze przez drugi rok pod przewodnictwem prof. E. Bandrowskiego, na r. 1893/4 na mnie spadł ten zaszczyt i ciężar tem większy, że nad kursami wisią ciągle, jak z mora, ich prowizoryczność, o czem jeszcze niżej.

Wprowadzenie dwuletniej nauki pociągnęło za sobą potrzebę dwu sal wykładowych, a zatem zmiany lokalu. Przyszła w tem kursom z pomocą bezwiedną sekcyja przemysłowa Rady, która zażądała oddania sali muzeum techniczno-przemysłowego temu zakładowi. Skutkiem tego kursa przeniosły się do dogodnego lokalu na ulicy Karmelickiej (Nr. 15), a wydział artystyczny pozostał jeszcze przez dwa lata w Muzeum. Ale w r. 1895 przyszła i na niego kolej z wielką dla kursów niedogodnością, bo trudno było o jaki taki lokal z salami odpowiedniami na lekcye rysunków i malarstwa. Znalezione go niedogodny i ciasny na ulicy Karmelickiej Nr. 36. Sala rysunkowa okazała się niebawem niewystarczająca dla obu oddziałów rysunku i malarstwa, musiano z czasem wynająć osobną pracownię dla malarek, a w r. b. wskutek wielkiego napływu uczenic wydziału literackiego i rysunki musiały się przenieść z głównego lokalu kursów do osobnej pracowni.

Objęmując w r. 1893 dyrekcję kursów byłem najstarszym z wykładających w tym zakładzie profesorów, ale dopiero zarząd niemi, ciągłe wskutek tego stykanie się z profesorami, oraz nadzorowanie egzaminów pozwoliło mi obeznać się dokładniej z ich potrzebami. Nowy plan po kilkoletniej praktyce okazał się nieodpowiedni; znaczna ilość przedmiotów wykładanych na wydziałach literackim i przyrodniczym utrudniała uczniom w wysokim stopniu zdawanie egzaminów. Każdy bowiem profesor uważa zwykle swój przedmiot za jeden z ważniejszych z całej grupy innych i żąda nieraz szczegółów nieodpowiednich od uczennic podczas egzaminu. Wyuczyć się jakichś 16 przedmiotów w ciągu dwu lat i zdać z nich egzamin, do tego uczenicy, która — jako kobieta — ma większą od mężczyzny ambicyę, a więc czuje się nieszczęśliwa, jeżeli dostanie stopień dostateczny, to rzecz bardzo trudna do osiągnięcia. Z drugiej strony profesorowie przedmiotów głównych narzekali słusznie na nowy plan, że mają za małą ilość godzin wykładowych, aby przedmiot należycie pogłębić. Po trzech

latach, nabywszy już dość doświadczenia co do potrzeb kursów zająłem się nową ich reformą.

Przedewszystkiem uważałem za potrzebne przedłużyć czas trwania kursów od 15 października do 2 maja, skracając przytem zbyteczne ferye wśródwykładowe, które dawniej zajmowały aż 5 tygodni, przez co uzyskano 174 zamiast 126 dni wykładowych rocznie. Mimo tak przedłużonego roku i dwuletniego trwania kursów okazało się, że codzienne dwugodzinne wykłady nie wystarczają na należyte pogłębienie głównych przedmiotów. Trzeba było w tym celu na każdym wydziale podnieść ilość wykładowych godzin codziennie z 2 do 3. W takim jednak razie koszt utrzymania wzrósłby niepomrotnie. Rozwiązałem tę trudność pomyślnie w ten sposób, że pewną grupę przedmiotów wybrałem jako wspólną obu wydziałom. Tak na wydziale literackim jak przyrodniczym uczenice mają tygodniowo po 10 godzin wykładowych sobie właściwych a 8 wspólnych. Takie urządzenie, czyniąc zadość głównym potrzebom, przyniosło 2384 K. rocznej oszczędności i zamknięto budżet w granicach niezbyt uciążliwej dla miasta subwencji.

Opracowawszy plan i statut z wiosny 1896 r., po przedyskutowaniu ich przez grono nauczycielskie, przedłożyłem sekcyi szkolnej w czerwcu t. r. W r. 1897/8 wprowadziłem nowy plan rodzajem próby, która dała miary o ile przewidywania budżetowe z tym planem związane zdołają się urzeczywistnić. Sekcyja szkolna przyjęła projekt przychylnie, zaprowadziła bardzo nieznaczne zmiany planu i nowej organizacyi, poruciła ich referat na pełną Radę Rady K. Bartoszewiczowi i 5 czerwca 1899 został byt kursów ustalony. — Zapoznajmy się z nowym planem i porównajmy go z dawniejszymi.

## CZEŚĆ I.

### Historia zakładu od r. 1868—1900.

Adryan Baraniecki był bardzo niepospolitym obywatelem kraju; nietylko bowiem miał wszechstronny umysł, nietylko odczuwał przyszłe potrzeby kraju, ale cały się poświęcał w celu ich urzeczywistnienia. Przecież to on powziął myśl urządzania zjazdów lekarzy i przyrodników polskich, które tak świetnie się rozwijają. On starał się o rozwój rzemiosł i przemysłu domowego u nas; a więc: w r. 1867 zakłada w tym celu muzeum techniczno przemysłowe, w r. 1869 urządza pierwszą wystawę lekarsko przyrodniczą, w r. następnym pierwszą wystawę przemysłową w Krakowie, w r. 1879 pierwszą wystawę polskich wyrobów włóściańskich i nie przestaje do końca życia na tem polu pracować. On, odczuwając potrzebę handlowej nauki, założył w r. 1870 »Wyższy zakład nauk handlowych dla mężczyzn«, który do r. 1877 utrzymuje własnym kosztem. Słuchaczy mu nie brakło, miał ich przez lat siedm 153, ale brakło mu środków; nie dało mu ich miasto, izba handlowa dała raz w r. 1872 400 kor., sejm nie dał nic, rząd raz w r. 1876 na 1877 koron 1.200, ale z zastrzeżeniem, że na przyszłość subwencji takiej nie będzie przyznawać. Skoro zaś koszta utrzymania były znaczne — nie znajdując nikąd pomocy — zwinął wykłady handlowe. Utrzymał zaś i rozwinął wyższy zakład naukowy dla kobiet, założony w r. 1868.

W czasie, kiedy o tem nikt w kraju nie myślał, kiedy wśród kobiet potrzeba kształcenia się nie była rozbudzona, kiedy stosunki ekonomiczne kraju nie zmuszały jeszcze kobiet do szukania zarobku na podstawie zawodowego wykształcenia — on sam wszystkie te potrzeby odczuwał, jak zwykle szeroko je pojmując, i energicznie zabrał się do ich urzeczywistnienia, otwierając w r. 1868: »Wyższy zakład naukowy dla kobiet«. Zakład ten miał dawać uczenicom nie tylko wyższe wykształcenie, ale miał współcześnie rozbudzać w nich zamiłowanie wszystkiego, co swojskie, i pielęgnować wszystko, co jest szlachetne w naszych tradycjach. To są hasła, pod któremi rozwijał się ten zakład przez całe życie A. Baranieckiego, które stanowią tradycję tego zakładu, które były, są i będą w nim pielęgnowane. Rolę, którą odegrał A. Baraniecki w oświacie kobiet, zastępując powierzchowne, błyskotliwe, w znacznej mierze cudzoziemskie ich wykształcenie przez gruntowną, swojskie tło przedewszystkiem pielęgnowaną naukę, można porównać trafnie z rolą Kraszewskiego w literaturze, który wyparł obcą powieść z naszych domów i zaszczepił w nich gust do swojskiej.

A. Baraniecki, otwierając zakład naukowy dla kobiet, nie szukał znikąd pomocy, utrzymywał go własnymi środkami. W ostatnim dopiero roku życia Rada miasta na wniosek radcy E. Bandrowskiego przyznała mu na ten cel 600 K. Zbierał jednak fundusz żelazny z dobrowolnych datków; przez 22 lat istnienia kursów uczennice złożyły 2502 K. i 90 h., osoby zaś prywatne do zakładu nienależące 3314 K. i 40 h. Razem złożono więc w tym celu 5817 K. i 30 h.

A. Baraniecki, zakładając w r. 1868 kursa dla kobiet, zamierzał utworzyć pięć wydziałów: nauk przyrodniczych, historyczno literacki, sztuk pięknych, handlowy i gospodarczy. Tylko trzy pierwsze znalazły uczennice, czwarty handlowy wcale nie wszedł w życie, a gospodarczy ograniczał się jedynie do wykładów gospodarstwa kobiecego.

Na wydziale artystycznym nauka praktyczna: rysunki, malarstwo i rzeźba trwały przez trzy kwartały, od 1. paździer-

nika do końca maja następnego roku, to jest przez 39 tygodni, a po odrachowaniu feryi i dni świątecznych, ściśle biorąc, tylko dni 209.

Teoretyczne zaś wykłady na tym wydziale, podobnie jak na dwu innych zaczynały się koło 6. listopada, a kończyły z końcem kwietnia. Z tych 26 tygodni odpadło 2 tygodnie na święta Bożego Narodzenia, 1½ na Zapusty i tyleż na Wielkanoc, po odtrąceniu więc tych 5 pozostawało na naukę 21 tygodni.

Na wydziale artystycznym wykładała się: anatomia artystyczna (42 godzin), szczegółowa historia sztuki (42 g.), perspektywa (42 g.), technologia artystyczna (21 g.); czasem inne jeszcze wykłady n. p. harmonia kolorów, teoria ornamentacyi i t. p. W ostatnich latach wykłady te uległy pewnemu zredukowaniu. Uczennice tego wydziału miały prawo bezpłatnego uczęszczania na wykłady botaniki i zoologii.

Na wydziałach literackim i przyrodniczym nauka była też roczna. Przez 21 tygodni, na każdym wydziale, było po dwie godziny wykładów co dzień, co dawało 240 godzin, czasem nieco więcej do 252 rocznie, jeżeli prelegenci przeciągali je przez pierwsze dni maja. Taki dwudziestotygodniowy rok dzielił się na dwa kwartały z różnym planem naukowym.

Uczennice wydziału przyrodniczego słuchały wykładów: astronomii popularnej (22 g.), fizyki (44 g.), chemii (44 g.), mineralogii (22 g.), botaniki (44 g.), zoologii (55 g.) i higieny (11 g.). Wykłady odbywały się popołudniu. Uczennice tego wydziału były obowiązane słuchać wykładów gospodarstwa kobiecego (21 g.).

Na wydziale historyczno-literackim wykładano: literaturę powszechną (63 g.), literaturę polską (42 g.), historię powszechną (42 g.), historię polską (42 g.), pedagogikę (21 g.) i estetykę (21 g.). W ostatnich latach zamiast estetyki wykładano naukę o stylach. Według tego planu wypadało zatem nie 12, ale 11 godzin tygodniowo. Dwunasta godzina była poświęcona co sobota — w godzinach przedpołudnio-

wych — na wykłady niestałe, na które dyrektor zapraszał najrozmaitszych prelegentów. Najznakomitsze nazwiska naukowe i literackie Krakowa przesunęły się w ciągu 22 lat przez katedrę tych sobotnich wykładów.

Jeżeli policzymy wszystkich profesorów wykładających przez ciąg 22 lat, oraz wszystkich prelegentów sobotnich wykładów, znajdziemy aż 115 różnych nazwisk. Baraniecki miał bowiem tę zasadę, że nigdy nie obsadzał katedr, ale z roku na rok zapraszał na nowo wykładających, bardzo często, nieraz przez długie nawet lata, tych samych, ale ta zasada pozwalała mu prosić po roku, lub po szeregu lat kogoś innego do wykładania pewnego przedmiotu. Jak zaś był dbałym pod względem zyskiwania nowych sił dla swego zakładu, to wiem z własnego doświadczenia. Byłem bowiem jeszcze docentem w Strasburgu, kiedy zgłosił się tam do mnie synowiec Baranieckiego z oświadczeniem, że stryj jego, dowiedziawszy się o moim zamiarze przeniesienia się do Krakowa, zaprasza mnie, żebym na kursach jego objął wykłady botaniki. Objąłem je rzeczywiście w r. 1877, a obcując często z A. Baranieckim, poznałem jego zasady i intencje w prowadzeniu zakładu. »W ukształceniu istotnem kobiet naszych ukochałem całą przyszłość mego kraju«, powiedział on kiedyś do osoby zwiedzającej zakład i w tem zdaniu odzwierciedla się najlepiej ta szlachetna i głęboka myśl, którą powziął zakładając kursa. Tylko też przejęcie się tą myślą pozwoliło mi wytrwać po jego śmierci na stanowisku dyrektora kursów przez te ostatnie lata prowizorycznego ich istnienia, w których nikt nie chciał się nimi zająć, żeby nie spadło nań odium zaprzepaszczenia tej tak pożytecznej instytucyi.

Opłata na wydziałach literackim i przyrodniczym wynosiła początkowo po 26 potem (od 1881 r.) po 30 Koron na kwartał, czyli rocznie 52—60 K. Na wydziale artystycznym było poddziałów wiele i, stosownie do ilości godzin, opłata kwartalna wynosiła 10, 12, 14, 20 K., a na najwyższym kursie w połączeniu z wykładami teoretycznymi 48 K. kwartalnie, to znaczy 144 K. rocznie, skoro ten wydział miał trzy kwartały.

Można się było zapisywać na pojedyncze wykłady i wówczas opłacało się na kwartał tyle razy po 4 K., ile razy dany przedmiot był wykładany tygodniowo. Wstęp na jeden wykład kosztował koronę.

Profesorowie otrzymywali po 6 K. za każdą wyłożoną godzinę, za lekcye rysunków nawet mniej, bo po 3 lub 4 K.

Liczba uczenic na tych trzech wydziałach wynosiła przez pierwsze 20 lat istnienia zakładu 2751. Nie mam dat za ostatnie dwa lata rządów Baranieckiego, ale, sądząc po latach poprzedzających, będziemy mogli powiedzieć bez błędu, że było ich od r. 1868/9 do 1890/1 przeszło 3000, koło 3030. Najmniej było ich w r. 1870/1, bo tylko 27, najwięcej w roku 1868/9, bo 180. Jaka była liczba na każdym z wydziałów z osobna, nie wiemy i nie możemy nawet odliczyć z ogólnej sumy 2751 uczenic tych, które uczęszczając na wydziały naukowe mogły zdawać egzamina. Możemy tylko wogóle powiedzieć, że z ogólnej liczby 2751 uczenic w ciągu 20 lat zdało egzamina 168, to znaczy nieco więcej niż 6%. A Baraniecki bardzo szczerze uwalniał od czesnego. Mam pod tym względem daty statystyczne z siedmiu lat, od 1880 - 1887; na 1055 przez ten czas zapisanych uczenic 354! chodziło za darmo do zakładu; stosując ten sam stosunek do ogólnej liczby 3030 wypadłoby, że z nich 1016 nie opłacało czesnego.

Sala wykładowa i sala rysunkowa znajdowały się w muzeum techniczno-przemysłowem, ten lokal więc nic nie kosztował. Mimo to bilans kursów wahał się w granicach od 8000—9400 koron. Da o nim wyobrażenie bilans z r. 1883, który według własnoręcznej zapiski Baranieckiego tak wygląda:

#### Rozchody.

Lekcye rysunków, malarstwa i rzeźby . . .	2311 K.	
Wykłady na wydziale artystycznym . . .	1038 »	
» » » literackim . . .	1512 »	
» » » przyrodniczym . . .	1584 »	
» » gospodarstwa kobiecego . . .	126 »	
» » przedmiotów niestałych . . .	66 »	6637 K.

Z przeniesienia . . . . .	6637 K.	
Opłata modeli . . . . .	64 K.	
Lokal na modelarnię i pracownię przyrod.	680 »	
Służący . . . . .	306 »	
Koszta kancelaryjne i drobne wydatki .	190 »	
Oświetlenie . . . . .	70 »	<u>1310 »</u>
		7947 K.

Do chody.

Czesne uczenic na wydz. artystycznym .	3139 K.	
» » » » literackim . . . . .	1268 »	
» » » » przyrodniczym . . . . .	490 »	
» za wykłady gospod. domowego . . .	68 »	
» » » przedm. niestałych . . . . .	56 »	
Dochód z pojedynczych biletów wejścia	240 »	5261 »
Deficyt . . . . .		<u>2686 »</u>
		7947 K.

Deficyt bywał i znaczniejszy, dochodził 3000 K. rocznie; biorąc średnio 2800 K., wypadnie, że A. Baraniecki dołożył przez 23 lat istnienia kursów do ich utrzymania koło 64.400 K. Był cichy i skromny i nie szukał żadnych objawów uznania. Doczekał się go przed śmiercią, skorośmy mu wręczali na przedostatnim w Krakowie Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w r. 1891 złoty medal jako twórcy tych zjazdów i złączonych z nimi wystaw. Jego dzieło ważniejsze, szerzenie oświaty wśród kobiet, przeżyło go, dzięki właśnie zasługom, jakie pod tym względem położył, bo, skoro umarł, jeden z najpoważniejszych Radców miejskich, F. Zoll, w imieniu reprezentacji Miasta złożył uroczyste przyrzeczenie na jego pogrzebie, że kursa zostaną utrzymane. †

Niebawem też Rada Miasta, przez pismo prezydenta z d. 9. listopada 1891 r. wezwała grono nauczające kursów do przedłożenia projektu stałej ich organizacyi. Że dotychczasowa była niedostateczna, czuł to sam Baraniecki. Mam przed sobą jego bilanse i obliczania, że przedłużenie wykładów o jeden kwartał rocznie kosztowałoby 3000 koron, a więc

zdwoiłoby może deficyt, który sam musiał ponosić. Na to go stać nie było. Zdawało mu się jednak, że nie można kursów rozwinąć w ten sposób, iżby wykłady na wydziałach literackim i przyrodniczym stały się dwuletnimi ani trwały dłużej, jak od listopada do maja. Tak był o tem przekonany, że, kiedy dzisiejszy prezydent Rady szkolnej krajowej, p. M. Bobrzyński chciał przyjść mu z pomocą i zorganizować kursa z subwencją Rady Miejskiej, nie chciał przystać na żadną ich reformę, w którejby punkta te uległy zmianie. Tylko też wskutek jego oporności pod tym względem powstały kursa dopełniające. Grono nauczycielskie, po jego śmierci, czując z własnego doświadczenia niedostateczność dotychczasowych wykładów, postanowiło, zachowując ich charakter wolnych kursów, zreformować je, zamieniając na dwuletnie.

W pierwszym roku po śmierci założyciela, wybrało grono na swego przewodniczącego prof. E. Bandrowskiego, współcześnie członka Rady Miejskiej, który się gorliwie niemi zajmował. Do komisji organizacyjnej wybrało grono prof. E. Bandrowskiego, J. Rostafińskiego i W. Szajnochę, z których ostatni podjął się opracować referat, z czego się też sumiennie wywiązał. Referat ten, zawierający nowy plan wykładów, oraz projekt statutu, został złożony Sekcyi szkolnej w maju 1892, która przez usta swego referenta, prof. F. Zolla, wniosła go z nieznaczniemi zmianami na pełną Radę w grudniu tegoż roku. Projekt został odesłany do Sekcyi szkolnej, a kursa trwały prowizorycznie przez dalsze lat siedm.

Najważniejsza reforma kursów według projektu grona nauczycielskiego polegała na tem, że zachowując czas ich trwania w ciągu roku 21-tygodniowy rozciągnęła wykłady na dwa lata. Zachowując wszystkie przedmioty stałych wykładów wprowadzono obok nich mnóstwo nowych. Chcąc dać wyobrażenie o zaszyłych zmianach podam spis przedmiotów wykładanych według nowej organizacyi, oraz ilość godzin na każdy przedmiot według niej przeznaczonych umieszczając w nawiasie ilość godzin, w których te same przedmioty wykładane były na kursach za życia A. Baranieckiego.

Na wydziale zatem literackim wykładano: literaturę powszechną godzin 99 (według dawnego planu godzin 63), literaturę polską g. 88 (dawniej 42), historię powszechną g. 66 (d. 42), historię polską g. 66 (d. 42), pedagogikę g. 22 (d. 21), historię sztuki g. 66 (d. 21), a oprócz tego jako nowe przedmioty: psychologię g. 22, historię filozofii g. 33, historię XIX w. g. 22, etykę chrześcijańską g. 22, — razem 506 godzin w ciągu dwóch lat.

Na wydziale przyrodniczym zajmowała astronomia godz. 22 (dawniej g. 22), fizyka 66 (d. 44), chemia 66 (44), mineralogia 22 (22), geologia 22 (22), botanika 55 (44), zoologia 44 (55), higiena 11 (11), a oprócz tego przybyły jako przedmioty nowe: matematyka, godzin 22, gospodarstwo wiejskie g. 33, gospodarstwo domowe g. 22, geografia fizyczna Polski g. 22, fizjologia z początkami antropologii g. 33, ogrodnictwo i warzywnictwo g. 22, zasady biologii g. 22 i ekonomia polityczna g. 22.

Porównyując nowy plan z dawnym, uderzy nas, że reforma odnosiła się raczej do powiększenia ilości wykładanych przedmiotów, niż do pogłębienia dawniej istniejących, bo na wydziale literackim dawne przedmioty zyskały 34<sup>0</sup>/<sub>0</sub> godzin wykładowych, na przyrodniczym zaś nawet tylko 17<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Zatem uczennice dowiadywały się o wielu nowych rzeczach, ale z zasadniczych przedmiotów nie mogły się wiele co więcej dowiedzieć, niż w czasach, kiedy kursa były tylko jednoroczne.

Wprowadzenie tej reformy okazało, że obawy A. Baranieckiego jakoby kursa dwuletnie nie dały się utrzymać były płonne. Napływ uczennic się nie zmniejszył, zawsze stosunek pozostał ten sam, że wydział literacki był liczniejszy, przyrodniczy mniej liczny. Napływ się nie zmniejszył mimo to, że roczną opłatę podniesiono na wydziałach naukowych do 36 K. rocznie.

Kursa pozostawały jeszcze przez drugi rok pod przewodnictwem prof. E. Bandrowskiego, na r. 1893/4 na mnie spadł ten zaszczyt i ciężar tem większy, że nad kursami wisiła ciągle, jak zmora, ich prowizoryczność, o czem jeszcze niżej.

## PLAN WYKŁADÓW.

	Tygodniowa ilość godzin			
	na kursie I		na kursie II	
	w półroczu		w półroczu	
	zim.	let.	zim.	let.
<b>Na wydziale literackim (580 godzin):</b>				
Historia polska (116 g.) . . . . .	3	3	2	—
» powszechna (145 g.) . . . . .	3	3	2	2
» sztuki (87 g.) . . . . .	—	—	2	4
Literatura polska (116 g.) . . . . .	4	4	—	—
» powszechna (116 g.) . . . . .	—	—	4	4
<b>Na wydziale przyrodniczym (580 g.):</b>				
Matematyka (87 g.) . . . . .	3	3	—	—
Fizyka (101½ g.) . . . . .	4	3	—	—
Chemia (101½ g.) . . . . .	3	4	—	—
Biologia (29 g.) . . . . .	—	—	2	—
Geologia z mineralogią (43½ g.) . . . . .	—	—	—	3
Botanika (87 g.) . . . . .	—	—	3	3
Zoologia (72½ g.) . . . . .	—	—	3	2
Fizjologia (58 g.) . . . . .	—	—	2	2
<b>Wykłady wspólne obu wydz. (464 g.):</b>				
Kosmografia (29 g.) . . . . .	2	—	—	—
Geografia (58 g.) . . . . .	—	2	2	—
O elementarnych zjawiskach życia (58 g.) . . . . .	—	—	2	2
* Hygiena (29 g.) . . . . .	—	—	—	2
Ekonomia polityczna (73 g.) . . . . .	2	3	—	—
* Pedagogia (44 g.) . . . . .	2	1	—	—
Historia filozofii (58 g.) . . . . .	—	—	2	2
» Kościoła (29 g.) . . . . .	—	2	—	—
Etyka chrześcijańska (29 g.) . . . . .	2	—	—	—
Literatura polska XIX wieku (58 g.) . . . . .	—	—	2	2

\* Z przedmiotów wspólnych oznaczonych \* uczenie muszą zdawać egzamin na dyplom, z pozostałych nie zdają.

121

Wobec takiego planu naukowego nietylko pogłębił się zakres przedmiotów głównych, nietylko uczenie nie są zbyt obarczone różnorodnością nauk, z których zdają egzamin, ale i koszt utrzymania kursów stosunkowo nie zbyt znacznie się powiększył.

Jak widzimy plan kursów przechodził trzy zmiany, pierwszy trwał lat 24, drugi lat 5, trzeci istnieje od lat trzech. Jakie zmiany zachodziły w ilości wykładanych przedmiotów i w czasie na nie przeznaczonym, zobaczymy z następującego zestawienia. Liczby rzymskie I, II, III na czele kolumn stojące oznaczają: plany za czasów Baranieckiego — I, następnej — II, i ostatniej reformy — III. Liczby arabskie pod nimi, stojące oznaczają ilość godzin przeznaczonych na wykład pewnego przedmiotu w każdym z tych planów. Liczby arabskie ujęte w nawias w III kolumnie oznaczają, że z przedmiotu tego uczenie nie zdają egzaminu.

	I.	II.	III.
Astronomia popularna (kosmografia) . . . . .	22	22	(29)
Biologia . . . . .	—	22	29
Botanika . . . . .	44	55	87
Chemia . . . . .	44	66	101 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Ekonomia polityczna . . . . .	—	22	(73)
Estetyka . . . . .	21	—	—
Etyka chrześcijańska . . . . .	—	22	29
Fizyka . . . . .	44	66	101 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Fizjologia . . . . .	—	33	58
Geografia . . . . .	—	22	(58)
Gospodarstwo domowe . . . . .	—	22	—
» kobiece . . . . .	31	—	—
» wiejskie . . . . .	—	33	—
Geologia i mineralogia . . . . .	44	44	43 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Hygiena . . . . .	11	11	29
Historja filozofii . . . . .	—	33	58
» kościoła . . . . .	—	—	29
» polska . . . . .	42	66	116
» powszechna . . . . .	42	88	145

Historia sztuki . . . . .	21	66	87
Literatura polska . . . . .	42	88	174
» powszechna . . . . .	63	99	116
Matematyka . . . . .	—	22	87
Mineralogia (patrz geologia).			
O elementarnych zjawiskach życia . . . . .	—	—	(58)
Ogrodnictwo i warzywnictwo . . . . .	—	22	—
Pedagogia . . . . .	21	22	44
Psychologia . . . . .	—	22	—
Zoologia . . . . .	55	44	72 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>

Z wprowadzeniem nowego planu zwiększającego znakomicie ilość godzin wykładowych, zwiększono też czesne. Wynosi ono 60 K. na półrocze, więc dwa razy tyle, ile opłacała uczenica za czasów dyrekcji Baranieckiego. Jeżeli się jednak zważy, że ówczesna uczenica opłacała 60 K. za 252 godzin wykładu, toby wypadało, że dzisiejsza, słuchając ich 1044, płacąc w takim samym stosunku, powinna opłacać przeszło 247 koron. Tamta płaciła za godzinę wykładu prawie 24 h., tę zaś kosztuje godzina niespełna 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> h. Podniesiono pozornie opłaty i na wydziale artystycznym, ale wprowadzono za to rysowanie i malowanie z natury i kiedy dawniej koszt modeli wynosił zaledwie 64 K. rocznie, obecnie kosztuje blisko dziesięć razy więcej.

Od r. 1898 Kursy istniały ciągle prowizorycznie. Przedłużano ich byt z roku na rok, a w ostatnich latach myśłano nawet bądź o ich zupełnem zwinieniu, bądź o połączeniu z kursami dopełniającymi. Przeciwno temu ostatniemu zamiarowi oświadczyła się stanowczo Rada Szkolna. W sprawozdaniu bowiem delegata Rady Miasta Krakowa, do Rady Szkolnej, Stan. hr. Tarnowskiego, ogłoszonym w marcu 1897 czytamy:

»Rada Szkolna, kiedy rozważała i decydowała tę sprawę organizacyi szkół Wydziałowych, nie spuszczała też z uwagi tego zakładu oddzielnego i odmiennego, który nazywamy Kursami Baranieckiego. Zastanawiała się nad pytaniem, czy

dałoby się i czy byłoby dobrze łączyć te kursa z inną, choćby wyższą, szkołą żeńską i naginać je do planów i przepisów szkolnych, do których Kursa, w połączeniu ze szkołą, musiałby się choć w pewnej mierze stosować. Przemogło w Radzie Szkolnej przekonanie, że łączenie takie wyszłoby Kursom Baranieckiego raczej na szkodę. Przeznaczeniem i zadaniem jest bowiem dostarczać nauki pannom już doroślejszym, które naukę szkolną skończyły, lub nawet osobom zupełnie dorosłym. To jest właściwy cel Kursów Baranieckiego i ich racya bytu. Do takiego celu odpowiednio muszą one mieć charakter wykładów wolnych, i ten charakter powinny zachować, nawet w razie gdyby ich organizacya potrzebowała jakiej zmiany. Czy więc te wykłady miałyby w istocie swojej być ściślej umijętne, czy też ogólniejsze i przystępniejsze, to w żadnym razie nie dałyby się podciągnąć pod ten ściślejszy a konieczny rygor, to uregulowane następstwo nauki, jakiego trzymać się musi szkoła, mająca ściśle określony cel, zakres i stopnie nauki, potrzebująca rękojmi, że ten cel osiągnie, i naturalnie wymagająca od uczenic, żeby się do przyjętego w szkole planu i systemu stosowały«.

Poważny ten głos odpowiada rzeczywistości. Kursa są potrzebne i okazały swoją żywotność w ciągu siedmioletnia fatalnego prowizoryum. Przez ten czas uczennice rozjeżdżały się w niepewności, czy w następnym roku zastaną je jeszcze, prasa powtarzała echa tej niepewności, skutkiem której wpływ uczenic z roku na rok był wątpliwy. Kursa były w położeniu chorego człowieka, który nie wie, czy mu żyć pozwolą. Tymczasem w r. 1897 uniwersytet otwarł swoje podwoje kobietom. Teraz pokazała się dopiero żywotność Kursów w całej pełni, bo ilość zwyczajnych uczenic wcale się nie zmniejszyła, owszem podniosła się nieco ponad zwykły poziom. Rzecz to naturalna, zwłaszcza co się tyczy wydziału literackiego; daje on bowiem całokształt nauk i wyczerpuje go w ciągu dwu lat, czego uniwersytet nawet w czteroletciu nieraz nie daje. Z wydziałem przyrodniczym jest inaczej, bo

z powodu wydziału lekarskiego istnieje na uniwersytecie taki całokształt nauk zamknięty w ramach dwuletniej nauki. Dla tego też sekcya szkolna postanowiła, że wydział ten może być otwarty, jeżeli będzie miał przynajmniej 10 słuchaczek.

Skoro zaś Rada Miasta zatwierdziła ostatecznie istnienie Kursów w czerwcu 1899. r. i ustaliła ich byt, otwierając im subwencyę roczną do wysokości przeszło 12000 koron, ilość uczenic stałych nietylko się nie zmniejsza, ale owszem zwiększa. W roku zeszłym, na jedynie istniejącym wydziale literackim wynosiła 66 stałych uczenic, w obecnym na obu wydziałach naukowych wzrosła do 81<sup>1)</sup>. Przyczyniła się do tego może w znacznej mierze reklama; nietylko pomieszczono w wielu pismach ogłoszenia o ich otwarciu, ale rozesłano zaraz po ich zatwierdzeniu, podczas wakacyj, 7000 prospektów z nowym planem po wszystkich krajowych wodach. Takim sposobem wiadomość o ustaleniu bytu Kursów i nowej ich organizacyi rozeszła się szerokiem echem po całej Polsce.

Powiedziałem powyżej, że przez pierwszych 20 lat istnienia zakładu, było zapisanych uczenic 2751 i że prawdopodobnie do śmierci Baranieckiego przez lat 22 było ich koło 3030. Z pomiędzy nich 6% zdawało egzamin. Od śmierci założyciela statystyka pod tym względem tak wygląda:

	N.	A.	R.	W.
1891/2	16	33	49	88
1892/3	22	27	49	70
1893/4	37	30	67	70
1894/5	40	28	68	98
1895/6	37	23	60	101
1896/7	41	24	65	75
1897/8	35	30	65	83
1898/9	33	33	66	82
1899/00	66	33	99	124
Razem	327	261	588	791

<sup>1)</sup> Obok 22 nadzwyczajnych uczenic i 32 uczenic wydziału artystycznego stanowi to 135 uczenic zapisanych w roku 1900/1.

Z tego widzimy, że na wydziałach naukowych (kolumna N) było przez 9 lat zapisanych uczenic 327, na wydziale artystycznym (kol. A.) 261, razem jednych i drugich (kol. R.) 558, a jeżeli doliczymy i uczennice nadzwyczajne, zapisujące się na pewne tylko przedmioty, było ich 791.

Ile uczenic zdawało egzamin w latach 1891/2 i następnym, tego nie wiem. Od czasu, w którym objąłem dyrekcję Kursów, wydałem świadectw z rocznych egzaminów 120, dyplomów z ukończenia Kursów 35. Za rok zeszły przybędzie jeszcze prawdopodobnie świadectw 22, dyplomów 6. A zatem zdawało egzamin roczny uczenic 144. Przez ten czas było ich razem z artystkami 490. Biorąc więc ten stosunek za podstawę obliczenia, wypadnie nie 6% zdających jak dawniej, ale prawie 29<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%. W rzeczywistości zdawały egzamin tylko uczennice z kolumny N, a więc z 327 zdawało ich 144, t. j. przeszło 44%. Stosunek ten różnie zaś wybitnie od wprowadzenia nowego planu, który od trzech lat obowiązuje i, jak powiedziałem, usuwając zbyteczny balast licznych przedmiotów, ułatwia egzamina.

Rada Miejska udzieliła w pierwszym roku istnienia Kursów pod jej zarządem 4000 Koron dotacyi. Nie wyczerpano tego kredytu i zużyto tylko 1802 K., to znaczy o 800 K. mniej, niż wynosiła kwota, jaką rocznie dopłacał A. Baraniecki. Widać w tem tylko jego ofiarność, skutkiem której wiele uczenic bywało uwalnianych od czesnego. Skoro Kursy stały się dwuletnimi, ich dotacya wynosiła 5000 Koron. W pierwszym roku kredyt ten został prawie wyczerpany, a w następnych wahał się między 5—6000 K., mimo to, że przybył Kursom do opłacania czynsz za lokal, wynoszący początkowo 1600, a następnie 2400 do 3000 K. Z wprowadzeniem ostatniej reformy przyznany kredyt doszedł do kwoty przeszło 12000 K., które wskutek nieprzewidywanego napływu uczenic pozostawia resztę od 4000—5000 K. pomimo tego, że wydatki na lokal zwiększyły się znów o 600 K.

O kwotach wydanych przez Radę na utrzymanie Kursów w ostatnich 9 latach b. wieku daje wyobrażenie zestawienie,

które poniżej podają. Żeby było zrozumiałe, muszę je poprzedzić następującymi uwagami, które się odnoszą i do bilansu za rok b. Kursa mają rok szkolny rozpoczynający się 1. października a kończący 30. września następnego roku, ich rachunki muszą się z natury rzeczy mieścić w tym okresie czasu. Miasto zamyka rachunki z r. słonecznym. Miasto płaci bezpośrednio czynsz za lokal główny, dostarcza opału i oświetlenia Kursom, wszystkie inne wydatki przechodzą od r. 1896/7

**Wydatki Rady Miejskiej na utrzymanie Kursów**  
od r. 1891 w koronach.

Rok	Czynsz	Opał	Światło	Inne	Do rąk Dyrekcyi	Razem
1891/2	w muzeum tech. przemysłowem				1802	1802 —
1892/3	400.	86 40	17 36	840 92	3530	4874 68
1893/4	1600	91 —	37 30	120 80	3200	5049 10
1894/5	2800 <sup>1)</sup>	147 78	44 16	56 86	3444	6492 80
1895/6	2400	149 22	40 16	18 30	3848	6455 68
1896/7	2400	200 46	35 50	—	3200	5835 96
1897/8	2400	164 70	41 66	—	3000	5606 36
1898/9	2400	128 96	78 72	—	4600	7207 68
1899/00	2400	140 — <sup>2)</sup>	80 — <sup>3)</sup>	—	6007	8231 78 <sup>4)</sup>
	16800	1108 52	374 86	1036 88	32624	51556 04

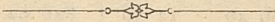
przez ręce dyrekcyi. Komisya wydelegowana przez Sekcyę szkolną, złożona z dwu członków (obecnie prof. L. Cyfrowicza i H. Jordana) porównywa kwity i dowody kasowe z książkami prowadzonymi przez sekretarkę, pod nadzorem

<sup>1)</sup> Z powodu, że płacono przez kwartał dwa lokale wspólnie.

<sup>2)</sup> i <sup>3)</sup> Rachunki buchalteryi zostaną zamknięte pod tym względem 31. grudnia, te dwie liczby są więc tylko przypuszczalne i wzięte jako przeciętne.

<sup>4)</sup> W rzeczywistości suma pozycyi za rok 1899/00 czyni 8637 K. 16 h, ale odciągając od niej kwotę 388 K. i 22 h. jako resztę kasową z dotacyi 6000 K., pozostanie, jak podano, 8231 K. i 78 h.

dyrektora i daje co rok dyrekcji absolutoryum na zestawienie dochodów i rozchodów, którego jeden egzemplarz pozostaje w archiwum Kursów, drugi zostaje przedłożony ze sprawozdaniem rocznem Sekcji szkolnej. Sekcja szkolna w miarę potrzeby asygnuje dyrekcji, na jej przedstawienie, kwoty z kasy miejskiej, zwykle w dwu ratach z końcem wykładów pierwszego półrocza w lutym i drugiego w maju. Buchalterya miejska zapisuje tylko te kwoty w wydatkach; szczegółowe ich użycie, oraz dochodów z opłaty czesnego znajduje się w corocznych bilansach Kursów, sprawdzanych przez Komisję Sekcji szkolnej. Daje o tem wyobrażenie bilans za rok 1899/00 powyżej zamieszczony.



The image shows a large, faint rectangular area that appears to be a table or a very faded document page. The content is illegible due to extreme fading. A decorative horizontal line with a central floral ornament is visible in the middle of the page.

## CZĘŚĆ II,

obejmująca

# SPRAWOZDANIE DYREKCJI

za rok szkolny 1899/900.

### I. Profesorowie.

W roku szkolnym 1899/00 wykładali lub nauczali na Kursach:

- Ks. A. Bakanowski, prow. OO. Zmartwychwstańców, wykłada etykę i historję Kościoła.
- Dr. W. Czerkawski, prof. Uniw., wykłada ekonomję polityczną.
- Dr. W. Czermak, prof. Uniw., wykłada historję polską.
- M. Dubiecki wykłada literaturę polską.
- Ks. S. Pawlicki, prof. Uniw. wykłada historję filozofii.
- Dr. J. Rostafiński, prof. Uniw., wykłada o elementarnych zjawiskach życia.
- Dr. M. Rudzki, prof. Uniwersyt., wykłada kosmografię i geografię.
- Dr. L. Rydel, wykłada literaturę powszechną.
- J. Siedlecki udzielał lekcyi rysunku.
- L. Strojnowski, artysta malarz, perspektywę i anatomję artystyczną.
- A. Szarłowski, prof. gimn. III., wykłada historję powsz.

B. Trzaskowski, Radca szkolny i dyr. gimn. żeńskiego, wykładał pedagogię.

W. Wodzinowski, artystamalarz, udzielał nauki malarstwa.

Dr. M. Zdziechowski, prof. Uniw., wykładał literaturę polską XIX. w.

Dr. M. Żmigrodzki wykłada historię sztuki.

Przewodniczącym Wydz. literackiego był prof. A. Szarłowski.

» » » artystycznego był Jacek Malczewski.

## 2. Uczenie.

Spis uczniów zwyczajnych Wydziału literackiego	Kurs I.	Kurs II.	Egzamina	
			zdała	składa
1. Baranowska Kazimiera . . . . .	I	—	—	—
2. Bastgen Stefania . . . . .	I	—	—	—
3. Bier Helena . . . . .	I	—	—	I
4. Czarnocka Zofia . . . . .	I	—	—	I
5. Deiches Balbina . . . . .	I	—	—	—
6. Gawłowska Stanisława (jedno półrocze)	I	—	—	—
7. Ginsberg Janina . . . . .	—	I	—	I
8. Gordziakowska Jadwiga . . . . .	I	—	—	I
9. Gordziakowska Marya . . . . .	I	—	—	I
10. Gostyńska Wiesława (jedno półrocze)	—	I	—	—
11. Grünwald Marya (jedno półrocze) . . .	—	I	—	—
12. Grünwald Malwina . . . . .	—	I	—	—
13. Holzberger Augusta . . . . .	I	—	—	I
14. Jackowska Marya . . . . .	I	—	I	—
15. Kamińska Janina . . . . .	I	—	—	—
16. Kastory Marya (jedno półrocze) . . .	—	I	—	—
17. Kaufmann Augusta . . . . .	—	I	—	I
18. Klemensiewicz Stefania . . . . .	I	—	—	I
19. Knoll Izabella . . . . .	I	—	—	—
20. Kobylecka Leontyna . . . . .	—	I	—	—
21. Konarzewska Kazimiera . . . . .	I	—	—	I
22. Konopacka Jadwiga . . . . .	I	—	—	I
23. Korczyńska Irena . . . . .	—	I	—	—
24. Kuźlewska Stanisława . . . . .	I	—	I	—
25. Lenertówna Szczęśna (jedno półrocze)	—	I	—	—
26. Lenertówna Marya (jedno półrocze) . .	—	I	—	—
27. Liebermann Lilla . . . . .	—	I	—	I

	Kurs I.	Kurs II.	Egzamina	
			zdała	składa
28. Lipińska Helena . . . . .	—	I	—	—
29. Loryówna Stefania (jedno półrocze) . . . . .	—	I	—	—
30. Lubomeška Helena . . . . .	I	—	I	—
31. Łaska Helena . . . . .	—	I	—	I
32. Łobodzińska Stanisława . . . . .	I	—	—	—
33. Łuczko Stanisława (jedno półrocze) . . . . .	I	—	—	—
34. Małcużyńska Helena . . . . .	—	I	I	—
35. Merunowicz Marya . . . . .	I	—	—	I
36. Meyzel Irena (jedno półrocze) . . . . .	I	—	—	—
37. Miszewska Zofia . . . . .	I	—	—	—
38. Młodziejowska Marya . . . . .	—	I	—	I
39. Mongird Anna (jedno półrocze) . . . . .	I	—	—	—
40. Niemczewska Olga (jedno półrocze) . . . . .	I	—	—	—
41. Nazarewicz Marya (jedno półrocze) . . . . .	I	—	—	—
42. Pachucka Karolina . . . . .	I	—	—	I
43. Paszkiewiczówna Łucya . . . . .	I	—	—	I
44. Paszkiewiczówna Wanda . . . . .	I	—	I	—
45. Pierożyńska Janina . . . . .	I	—	—	I
46. Pietkiewiczówna Marya . . . . .	I	—	—	I
47. Porębska Helena . . . . .	I	—	—	—
48. Przyłuska Marya . . . . .	—	I	—	I
49. Reicher Wanda . . . . .	—	I	—	I
50. Richter Karolina (jedno półrocze) . . . . .	I	—	—	—
51. Rogosz Zofia . . . . .	I	—	I	—
52. Rudolphie Zofia (jedno półrocze) . . . . .	—	I	—	—
53. Skrzyszewska Wanda . . . . .	I	—	I	—
54. Sokołowska Zofia . . . . .	—	I	—	—
55. Starzewska Anna . . . . .	I	—	—	—
56. Stecka Stefania . . . . .	—	I	—	I
57. Strawińska Eugenia . . . . .	—	I	—	—
58. Świdarska Jadwiga . . . . .	I	—	—	I
59. Święcicka Anna . . . . .	I	—	—	I
60. Szulówna Benigna . . . . .	I	—	—	I
61. Urbańska Marya . . . . .	I	—	—	I
62. Wierzbicka Stanisława (jedno półrocze) . . . . .	I	—	—	—
63. Wojewódzka Zofia . . . . .	I	—	I	—
64. Woysznar Grażyna . . . . .	I	—	—	I
65. Zaporoska Marya . . . . .	I	—	—	I
66. Zubrzycka Antonina . . . . .	I	—	—	I
	44	22	8	28

### Spis uczenic Kursu artystycznego.

R oznacza lekcye rysunków, M — malarstwa, W — Kurs wieczornych rysunków.

1. Birnbaum Regina R.
2. Dębicka Janina M.
3. Fetter Emilia M. W. ✓
4. Florczak Julia R. W.
5. Fusek Stefania M. W.
6. Gawelkiewiczówna Marya W.
7. Goetze Wanda M. ✓
8. Hubłówna Aleksya R.
9. Kawczyńska Józefa M.
10. Kernówna Zofia W. ✓
11. Klugerówna Marya M.
12. Komorowska Wanda M. W.
13. Libermann Lilla R.
14. Lisowska Józefa M. R.
15. Lustgarten Helena M. W.
16. Ładówna Małgorzata M. W.
17. Miklaszewska Marya R.
18. Pruszyńska Aurelia M. W.
19. Rozenfeld Kamila R.
20. Ruczkówna Marya M. W.
21. Schlesinger Eugenia M.
22. Schramówna Helena M.
23. Schramówna Romana R.
24. Spiesówna Janina R.
25. Sroczyńska Stefania R.
26. Starzewska Henryka R.
27. Swolkienówna Jadwiga M. W.
28. Tschapkówna Gizella M. W.
29. Welser Teresa M.
30. Wójsznarówna Grażyna R. ✓
31. Wróblewska Janina M. W. ✓
32. Zbijewska Wanda R.
33. Żurek Stanisława R. W.

W roku szkolnym 1899/00 było uczenic zwyczajnych, zapisanych na wydziale literackim kursu I—44, kursu II—22, razem 66.

Wydział przyrodniczy z powodu, że nie zgłosiło się 10 uczenic zwyczajnych, nie był otwarty.

Na wydziale artystycznym było uczenic 33. Z pomiędzy nich 13 uczęszczało na rysunki, 18 na malarstwo, 2 wyłącznie na kursa wieczorne, na które uczęszczało wogóle uczenic 14.

Uczenic nadzwyczajnych, uczęszczających tylko na pewne przedmioty kursu literackiego, było wogóle 25. Z pomiędzy nich zapisało się na historię polską 3, na historię powszechną 3, na historię sztuki 3, na historię filozofii 4, na literaturę polską 1, na literaturę polską XIX wieku 9, na literaturę powszechną 9, na ekonomię polityczną 1, na pedagogikę 2, na etykę 2.

Było więc uczenic zwyczajnych wydziału literackiego 66, na wydziale artystycznym 33, uczenic nadzwyczajnych 25, razem 124.

### Egzamina i postępy.

Z dawniejszych uczenic zwyczajnych wydziału literackiego, po uzupełnieniu egzaminów, otrzymało dyplom z ukończenia Kursów 3, a mianowicie:

Baczyńska Wanda, Jurówna Aniela, Kräutler Eleonora

Z pomiędzy uczenic tegorocznych wydziału literackiego przystąpiło do egzaminu wogóle uczenic 36, a mianowicie: z kursu pierwszego 28, z drugiego 8. Z uczenic kursu pierwszego zdało już egzamin całkowity uczenic 8, ma go dopełnić z pewnego przedmiotu 20. Na kursie drugim wszystkie uczenice mają zdać jeszcze egzamin z literatury powszechnej, po czem otrzymają dyplom z ukończenia kursów.

Wobec nieznacznej ilości uczenic przystępujących dawniej do egzaminów, rezultat ten jest bardzo pocieszający, zwłaszcza podnieść należy, że z uczenic kursu pierwszego przeszło 60% przystąpiło do egzaminu. Ten rezultat należy przypisać zmianie planu naukowego, w którym pewną ilość przedmiotów wyłączono, jako niebowiązujących do egzaminów. Mimo to materyał jest tak znaczny, że

większa część uczenic, bo 28 z pomiędzy 36 na kursie pierwszym i wszystkie uczennice kursu drugiego musiały odłożyć egzamin przynajmniej z jednego przedmiotu na czas powakacyjny. Daje to miarę, że naukę na Kursach traktują profesorowie i uczennice bardzo na seryo.

Na wydziale artystycznym zaprowadzono w rozdawaniu nagród tę zmianę, że jury, oceniające wystawę dorocznych prac uczenic, zakupuje najlepsze szkice i rysunki, które pozostają w zakładzie jako świadectwo postępu uczenic.

W r. b. jury składało się z profesorów Kursów: J. Siedleckiego i W. Wodzinowskiego, z dyrektora Kursów, artysty P. Stachewicza i przewodniczącego kursu artystycznego, Jacka Malczewskiego, który złożył następujące sprawozdanie roczne.

»Przewodnicząc jury rozdzielającemu nagrody uczennicom wydziału artystycznego Kursów im. A. Baranieckiego, mogę w ogólności powiedzieć i stwierdzić, że wydział ten rozwija się bardzo dobrze. Oba oddziały: tak rysunków, jak malarstwa prowadzone są wzorowo. Uczennice okazały od zeszłego roku znakomite postępy«.

»Co z przyjemnością stwierdzam, i na przyszłość można się spodziewać jeszcze pomyślniejszych rezultatów, droga bowiem, po której prowadzony jest zakład — jest drogą prostą i sumienną«.

*Facek Malczewski.*

W r. b. jury poleciło do zakupienia prace następujących pań:

Swolkien Jadwigi, Komorowskiej Wandy, Ładówny Małgorzaty, Lustgarten Heleny, Tschapkówny Gizelli, Fetter Emilii.

Jedna jeszcze uczennica, która nie chce być wymieniona, uzyskała zaszczytną wzmiankę.

### 3. Bilans Kursów za rok szkolny 1899/00.

#### Dochody:

	K.	h.	K.	h.
Saldo w kasie dyrekcji z r. z.			17	16
Wydział literacki — czesne uczen. zwycz.	6120	—		
» » » » nadzw.	956	—		
» » za bilety wstępu . .	33	—	7109	—
Wydział artystyczny za lekcye malarstwa	1381	40		
» » » rysunków	1210	—		
» » » rys. wiecz.	375	—		
Gotówką z kasy magistratu <sup>1)</sup> . . . . .			6000	—
Wpisowe na bibliotekę. . . . .			510	—
			<u>16602</u>	<u>56</u>

#### Wydatki

	K.	h.	K.	h.
Czynsz za pracownię <sup>1)</sup> . . . . .	666	—		
Usługa . . . . .	550	50		
Sekretarka . . . . .	1200	—		
Dodatek dyrektora . . . . .	800	—		
Ryczałt kancelaryjny. . . . .	240	—	3456	50
Czesne prof. wydz. literackiego . . . . .	4946	—		
» » » artystycznego . . . . .	5346	—	10292	—
Modele na wydz. artystycznym . . . . .	576	—		
Nagrody » » . . . . .	210	—		
Sprzęty. . . . .	170	82		
Porządki domowe i administracja . . . . .	149	72		
Reklamy . . . . .	322	50		
Druk regulaminu . . . . .	51	—		
Aparat naukowy i biblioteka. . . . .	985	80	1679	84
			<u>16214</u>	<u>34</u>
Saldo w kasie dyrekcji. . . . .			388	22
			<u>16602</u>	<u>56</u>

<sup>1)</sup> Oprócz tego czynsz za lokal opłacony przez Magistrat 2400 K., oraz kosztu opału i oświetlenia, dające się ściśle obliczyć 31. grudnia 1900 r., patrz na str 21. zestawienie wydatków magistratu na Kursa w r. 1899/00, gdzie obliczono subwencję tę w przybliżeniu na 8231 K. i 78 h.

Porównywając ten bilans z projektem budżetu Kursów, podanym przy statucie z r. 1899, okazuje się przedewszystkiem, że z subwencji 12249 K. 60 h., potrzeba będzie użyć do końca słonecznego roku tylko 8231 K. i 76 h.

W projekcie obliczono wysokość czesnego profesorów na 14868 K., które tak się dzieli: czesne na wydziale literackim 3480, na przyrodniczym 3480, za wykłady wspólne 2786, na wydziale artystycznym 5122. Skoro w r. b. nie było wydziału przyrodniczego, oszczędność powinna wynosić 3480 K. Jeżeli wynosi 4576 K., to wynikała z opuszczenia wykładów lub lekcji przez profesorów w ciągu roku.

W projekcie obliczono dochody wydziałów naukowych na 5296, w r. b. sam istniejący tylko wydział literacki przyniósł 7109 K.

W projekcie obliczono dochody wydziału artystycznego na 6576 K., ale liczb, na których to przypuszczenie oparto, nie podałem Sekcyi szkolnej i uważam je za niemożliwe do osiągnięcia. Dochody tego wydziału dały kwotę zbliżoną do dochodów lat zeszłych 2966 K. i 40 h.

W projekcie przeznaczono na bibliotekę 600 K., na środki pomocnicze 600 K., dodając uzyskane z wpisów na ten cel 510 K., otrzymamy kwotę 1710 K., z których użyto, w granicach tego budżetu, 1679 K. i 84 h.

Jest jeszcze oszczędność na pozycji »lokal«, na którą wydano 2400 + 666 na pracownię = 3066, bo w r. b. tylko jedna pracownia była wynajęta.

Zresztą prawie żaden kredyt nie został przekroczony.

#### 4. Kronika.

W r. b. ubył jeden z bardzo zasłużonych profesorów zakładu, radca B. Trzaskowski, z powodu nadwątlonego stanu zdrowia. Jego wykłady pedagogiki cieszyły się wielkiem, a powszechnem uznaniem. Ubolewamy też, że straciliśmy w nim jednego z członków nauczającego grona, który na posiedzenia pilnie uczęszczał, służąc nam zawsze swoim doświadcze-

niem i poważnym głosem. Ubolewamy też nad tem, że prof. Zdziechowski, zajęty większą pracą literacką, nie mógł nadal objąć wykładów literatury polskiej XIX w.

W b. r. zwyczajowe prawa Kursów ujęliśmy w regulamin, który, stosownie do postanowień statutu, został przedłożony Sekcyi szkolnej i przez nią, po wyczerpującej dyskusyi, z nieznacznymi zmianami, zatwierdzony; położono w nim główny nacisk na obowiązek uczenic pielęgnowania tradycyi założyciela; są one nią przejęte i w ciągu ubiegłego roku nie miałem potrzeby stosowania najlżejszej nawet kary dyscyplinarnej. Jest w tem zasługa sekretarki, p. Heleny Tomaszewskiej, która wrodzonym taktem i właściwym stosunkiem do uczenic, ułatwia zadanie dyrekcji.

Z wrześniem 1901 r. kończy się kontrakt najmu lokalu, zajmowanego przez Kursa, które oprócz tego najmują dwie pracownie. Ten stosunek, wynikły z takiego rozwinięcia się Kursów, że liczymy w nowym roku szkolnym 81 zwyczajnych, a 22 nadzwyczajnych uczenic na kursach literackim i przyrodniczym, a poza tem 32 uczenic rysunków, wymaga rychłej naprawy. Nadzór trzech osobnych zakładów jest uciążliwy, musi być z natury rzeczy niedostateczny i nie powinien być nadal cierpiany. Oczywiście, że i koszt trzech osobnych lokali niepomierne jest wysoki do tego, co one dają. To też od dwu lat zastanawiałem się nad zyskaniem dla Kursów osobnego gmachu. Przeprowadziłem za upoważnieniem Sekcyi szkolnej rokowania z konwentem księży Karmelitów, którzy oświadczyli gotowość zbudowania dla Kursów na swoich gruntach przy ulicy Garbarskiej osobnego domu. Projekt ten w Sekcyi ekonomicznej napotkał na opór, ze względu, że wobec spadku cen kamienic w Krakowie można nabyć stosunkowo tanio nieruchomość, która po adaptacji może się dobrze na potrzeby Kursów nadać, a kwota na czynsz przeznaczona, pokryje z łatwością ratę amortyzacyjną własnego już budynku. Nie wątpię, że Św. Rada, która zawsze Kursami się raczyła opiekować, projekt ten zatwierdzi. W innym bowiem razie za lokale mniej odpowiednie wypadłoby zapłacić zna-

cznie wyższy czynsz, niż preliminowany obecnie w rocznym budżecie.

Wspominałem w pierwszej części, jak szcudrze ś. p. A. Baraniecki uwalniał uczennice Kursów od czesnego. Obecnie, skoro ich utrzymanie tak wiele kosztuje miasto, o takiej hojności mowy być nie może. A jednak teraz jest daleko potrzebniejsza, niż niegdyś.

Znając Kursa od lat 23, mogę powiedzieć, że kiedy dawniej większość uczennic należała do klas bardzo zamożnych, szukających często tylko tytułu uczennicy Kursów, a nie samej nauki, to dziś stosunki nasze radykalnie się zmieniły, dziś mamy mnóstwo uczennic niezamożnych, a mielibyśmy o wiele więcej, gdybyśmy mogli znaczną ich część zwolnić od czesnego. Towarzystwo wzajemnej pomocy, założone w r. 1886, robi co może pod tym względem, ale rozporządza bardzo nieznacznymi środkami. Istnieje zapis ś. p. Falenckiej, który znaczną będzie pod tym względem pomocą, ale ze smutkiem musimy zapisać, że upływa rok za rokiem, a sprawa jego zrealizowania postępuje bardzo powoli.

Muszę wreszcie zaznaczyć, że w ostatnich trzech latach wiele uczennic zapisuje się od razu na II kurs literacki. W tym roku ten stosunek jest tak wybitny, że na 39 uczennic tego kursu 31 jest tylko takich, które przeszły z pierwszego kursu. Takie uczennice należą do kategorii osób, które niemając dwu lat na dopełnienie swego wykształcenia, wybierają kurs II dlatego, że właśnie na nim wykładają się takie przedmioty, jak literatura powszechna, historia filozofii, historia literatury polskiej XIX w., higiena, wykład biologii (o elementarnych zjawiskach życia), które z dobraniem n. p. wykładów ekonomii politycznej lub etyki, stanowią prawdziwe dopełnienie wykształcenia osób, kończących średnie zakłady naukowe.

## 5. Zakończenie.

Co chce żyć — musi się rozwijać; tak jak jest ze wszystkim, tak musi być z naszymi Kursami. Potrzebujemy wielu

rzeczy; nasz aparat naukowy jest jeszcze bardzo niedostateczny, biblioteka dopiero w zawiązku, pracownie na dalszym planie, a przecież potrzebne. Trudno żądać większej ofiarności od miasta. Sądzę, że powinniśmy się udać do pana Ministra oświaty z prośbą o subwencyę dla naszej szkoły, skoro na cele podobnych instytutów monarchii są preliminowane znaczne fundusze, z których Galicya nie korzysta. Jestem pewny, że p. Prezydent Rady szkolnej i nasz p. Minister poprą nasze pod tym względem zamiary.

Plan nauk na wydziałach naukowych, okazuje się dobrym w praktyce i zapewne nie rychło ulegnie jakiegokolwiek zmianie. Zakres jednak nauk, wykładanych na Kursach, powinniśmy i będziemy uzupełniać. Buchalterya, a przedewszystkiem wykłady języka polskiego są najbardziej potrzebne i już w r. 1900/1 muszą być wprowadzone.

Co do wydziału artystycznego, to od kilku lat myślę o potrzebie wprowadzenia na Kursach działu artystycznego przemysłu i tylko brak lokalu stał dotąd na przeszkodzie temu zamiarowi. Musimy czekać na nabycie domu, w którym projektowała jest na ten cel osobna sala.

Przemysł artystyczny ma obecnie wielką przyszłość przed sobą, wciska się bowiem nie tylko do komfortu, ale nieledwo do wszystkich przedmiotów i form codziennego życia. Sztuka europejska szuka nie tylko nowych dróg, ale i nowych wzorów, sięgając po nie do Japończyków i Malajów. Tak jest zagranicą dla tego, że jakieś oryginalne rodzime pierwiastki ornamentacyi się nie dochowały. U nas jest pod tym względem całkiem inaczej. Polichromowane skrzynie i inne sprzęty, wzory pisanek, hafty na bieliźnie i chustkach, naszywki na męskich ubraniach, żeby podnieść tylko najważniejsze rzeczy, mogą dostarczyć mnóstwo wzorów, które mogą się złożyć na polskie rodzime zdobnictwo. I właśnie dlatego, że są oryginalne a bogate i całkiem świeże, mają prawo do życia, a wyroby niemi zdobione mogą liczyć na pokup nie tylko u nas, ale i zagranicą. Rzecz jest wprawdzie do zrobienia, ale też i ostatni czas, żeby ją zrobić, bo się

coraz więcej zatracą. Przytaczam jako przykład polichromowane pudełeczka, w których sprzedaje się mirrę, kadzidło i złoto na Trzy Króle w Krakowie. Do roku zeszłego wzory ich były stale barokowe, z pewnym miejscowym piętnem, a w ubiegłym roku pokazał się w tym drobnym przedmiocie wpływ modernizmu, co ciekawe, swojskiego. Gromadzenie więc takich wzorów staje się najrychlejszą potrzebą. Trzeba je nie tylko gromadzić, ale i wydawać, żeby mogły przejść potem przez twórczy ołówek artystów, stylizujących nieraz niedołęzne a przecież pełne charakteru motywy. Sądzę, że stworzenie na Kursach centrum, w któremby się wzory takie mogły gromadzić, będzie najwłaściwsze i najłatwiejsze, bo każdy amator i zbieracz, a iluż takich znamy, chętnie publicznej instytucji je powierzy do skopiowania. Nie wątpię zaś, że Wydział krajowy, z panem Marszałkiem na czele, nie odmówią nam środków na wydawnictwo takich wzorów, które znajdą zastosowanie wszędzie, zaczynając od szkół ludowych, a skończywszy na artystycznych wyrobach szkoły.

Pisałem w listopadzie 1900 r.

*Józef Rostafiński.*